Prof. Jan Marcin Węsławski, biolog morza: Zdobyliśmy największy w Polsce europejski grant na badania morza

POLSCY NAUKOWCY DONOSZĄ 01.12.2022, 15:25

Jan Marcin Węsławski

- Prof. Marcin Węsławski z Instytutu Oceanologii PAN w Sopocie (KAMIL GOZDAN)

5

Dzięki unijnemu programowi Horyzont Europa w cztery lata i za 16 mln euro zbadamy bioróżnorodność czterech akwenów morskich, w tym Bałtyku.

Prof. Jan Marcin Węsławski *jest biologiem morza i dyrektorem Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk w Sopocie.*

Takich badań nie prowadzi się, rzecz jasna, samemu. Weźmie w nich

POLSCY NAUKOWCY DONOSZĄ
PRZYRODA

Jak się zdobywa 16 mln euro na badania naukowe?

> *To efekt co najmniej dwóch dekad współpracy międzynarodowej.*

Co jakiś czas spotykamy się w gronie biologów morza z różnych krajów. Na jednym z takich spotkań okazało się, że Unia Europejska chce wydać przeszło 100 mln euro na różne projekty badania bioróżnorodności europejskich mórz. Te projekty zresztą się zazębiają i właściwie są tożsame.

REKLAMA

Prof. Węsławski: Zmiana klimatu niekoniecznie prowadzi do wymiany gatunków
ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Postanowiliśmy wystartować w jednym z nich, nazwanym „MARBEFES" – od ang. MARine Biodiversity and Ecosystem Functioning leading to Ecosystem Services. Chodzi więc w nim o zbadanie bioróżnorodności morskiej, funkcjonowania ekosystemów oraz tzw. usług ekosystemowych.

> *Zaraz pojawiło się pytanie: kto ma tym wszystkim kierować? „Ja nie mogę, mam inny projekt. Ja też nie. To może Marcin?".*

I tak zostaliśmy liderem projektu. Teraz musimy się zajmować jego całą skomplikowaną biurokracją, do której oddelegowaliśmy trzy pracownice administracji.

Co ważne, mimo brexitu szczęśliwie udało się nam włączyć do współpracy naukowców z Wielkiej Brytanii (ich rząd dał na to pieniądze). Oni mają ogromne doświadczenie w badaniach morza. Dlatego od dawna współpracujemy.

Po co Polsce nowe oceaniczne statki badawcze, które chce kupić rząd?

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Razem zbadamy bioróżnorodność czterech europejskich akwenów morskich – Bałtyku, Morza Śródziemnego, północnego Atlantyku oraz europejskiej Arktyki. Skoncentrujemy się tam na 12 rejonach, o których już najwięcej wiemy. Przykładowo na Bałtyku zbadamy Zatokę Gdańską, wybrzeże litewskie i archipelag u wybrzeża Turku w Finlandii.

Dlaczego warto wydać na to miliony euro?

O różnorodności biologicznej, a szczególnie o tej dotyczącej oceanu, wciąż wiemy bardzo mało.

REKLAMA

Ostatnie wielkie badania bioróżnorodności morskiej prowadzono za unijne i amerykańskie pieniądze na przełomie XX i XXI w. Nie obyło się wtedy zresztą bez skandalu.

> *Édith Cresson, była francuska premier i ówczesna komisarz europejska odpowiedzialna za badania naukowe, oświadczyła, że Unia Europejska nie powinna płacić zbieraczom znaczków pocztowych.*

A takim hobby, jej zdaniem, zajmowali się naukowcy identyfikujący i opisujący gatunki.

Badacze, oczywiście, się oburzyli. Do dziś udało się poznać ledwie 1,9 mln gatunków roślin i zwierząt. A szacuje się, że jest ich co najmniej kilkanaście milionów. Nasza ignorancja dotycząca świata mikroorganizmów jest jeszcze większa – liczbę ich gatunków szacuje się na wiele milionów!

Naukowcy apelują o ochronę mikroświata. Niszczymy to, czego nie znamy i od czego zależy cała piramida życia na Ziemi

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

I choć Édith Cresson wkrótce zakończyła karierę polityczną [w atmosferze skandalu; kiedy oskarżona o tolerowanie korupcji odmówiła podania się do dymisji, ustąpiła cała ówczesna Komisja Europejska], to finansowane z unijnego budżetu duże badania bioróżnorodności w zasadzie zamarły na blisko dwie dekady.

I nagle unijni urzędnicy się obudzili. Nasz i inne projekty mają doprowadzić do pogłębienia wiedzy o gatunkach żyjących w oceanie. Ale nie tylko. Prowadzący je naukowcy spróbują odpowiedzieć także na ważne pytania filozoficzne – z pogranicza nauk przyrodniczych i społecznych.

Po co nam tyle żyjątek?

Według idei unijnych projektów już właściwie wiemy, co w „naszych" morzach żyje – co, jak już wspomniałem, nie jest prawdą. A teraz chcemy się dowiedzieć, jakie usługi ekosystemowe są zapewniane przez poszczególne żyjątka.

REKLAMA

Co prowadzi do pytania, czy są one pożyteczne dla ludzi. A także do kolejnego: jak ludzie postrzegają wartość bioróżnorodności i na ile jest ona dla nich ważna?

> *Co zgodzimy się poświęcić, żeby w miejscu, w którym żyjemy, chronić różnorodność biologiczną? Albo czy będziemy w stanie poświęcić bioróżnorodność, żeby jakieś miejsce eksploatować?*

Ponad 100 mln euro ma więc zostać wydane na zbadanie relacji człowieka z przyrodą.

Dominująca hipoteza zakłada, że im więcej żyjątek, tym lepiej. Najbardziej bioróżnorodne ekosystemy mają być nie tylko najbardziej odporne na niebezpieczeństwa, choćby niesione przez człowieka, ale i są największym rezerwuarem biomasy, którą ludzkość „przejada" w zabójczym tempie. A więc nie tylko da się je eksploatować, ale i pozostają one kręgosłupem przyrody ożywionej.

Blisko milion gatunków zagrożonych wymarciem. Dogmat wzrostu ekonomicznego wykańcza życie na Ziemi

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Musimy je więc chronić. A żeby robić to skutecznie, musimy wiedzieć, co i gdzie chronić. Stąd w tych wszystkich projektach powtarzają się zdania o „zarządzaniu zasobami przyrodniczymi".

Choć sam nie przepadam za takim podejściem do przyrody.

Materiał promocyjny partnera

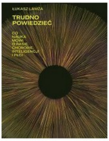

Trudno powiedzieć

Co nauka mówi o rasie, chorobie, inteligencji i płci

KUP E-BOOK

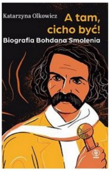

A tam, cicho być!

Blaski i cienie życia Bohdana Smolenia

KUP E-BOOK

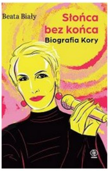

Słońca bez końca

Kora. Piosenkarka, poetka, artystka

KUP E-BOOK

Przyroda istnieje bez powodu

Tradycja badań biologicznych wywodzi się z badań ekosystemów lądowych. Bywa więc często utylitarna, szczególnie w przypadku rolnictwa i leśnictwa. Chodzi o kontrolę i eksploatację środowiska.

> *Zastanawiamy się, jak być czułym ogrodnikiem. Jak chronić przyrodę dla własnego użytku. Stąd choćby nielubiane przeze mnie pojęcie usług ekosystemowych.*

Do pewnego stopnia potrafimy nawet kontrolować środowisko na lądach, choćby za pomocą tzw. planów urządzenia lasu. A to dlatego, że podstawą tych ekosystemów są duże rośliny, które za pomocą fotosyntezy zapewniają produkcję energii pierwotnej. A je potrafimy kontrolować, np. nawozić, sadzić lub niszczyć.

Słynny ogrodnik Piet Oudolf: Dzikie zagajniki w mieście są romantyczne, ale ludzie ich nie rozumieją

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Jednak w oceanie produkcją pierwotną zajmują się mikroorganizmy – sinice, okrzemki czy bruzdnice (każde z nich mają „swoich" wyspecjalizowanych naukowców!). Nie mamy żadnych narzędzi ich kontroli i nie wygląda na to, żebyśmy takie narzędzia kiedykolwiek zdobyli.

> *Nawet w Bałtyku, który jest morzem biologicznie ubogim, bo jest młody i słabo zasolony, żyje kilkaset fotosyntezujących gatunków. I to tylko tych, o których wiemy.*

Co gorsza, nigdy nie wiadomo, który z nich w danym roku stanie się dominujący.

REKLAMA

Ciekawe jest też to, że Morze Bałtyckie, choć tak mało bioróżnorodne, pod względem połowów (śledzia i szprota) jest bardziej wydajne niż wysoko różnorodny Atlantyk. Stawiam tezę, że także w innych rejonach, które zbadamy, ogólna bioróżnorodność wcale nie musi iść w parze z „urobkiem" rybackim.

Imigranci w naszym morzu. Czy Bałtykowi zagraża podobna katastrofa jak Odrze?

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Tak czy inaczej Unia Europejska chciałby, żebyśmy mogli w sposób bardziej świadomy podejść do zasobów morskich. Żebyśmy nie poruszali się wśród nich po omacku. I żebyśmy wiedzieli, co możemy wykorzystać, a co przy okazji zniszczyć.

Znowu – „zasobów".

> *Dla przyrodnika to niezręczne podejście, bo zakłada, że przyroda i wszystkie jej trybiki, czyli gatunki i istniejące pomiędzy nimi powiązania, istnieją po coś.*

A jak dziś wiemy, ich istnienie nie ma żadnego sensu. One po prostu są. I tyle.

Człowiekowi, którego jego własna natura skłania do wiecznego poszukiwania związków przyczynowo-skutkowych i sensu życia, trudno to zaakceptować.

Bioróżnorodność rośnie z każdym badaniem

Jest jeszcze jeden ciekawy aspekt badań przyrodniczych i naszego podejścia do przyrody. Choć strasznie boimy się utraty bioróżnorodności, to im głębiej wchodzimy w dany ekosystem, tym bogatszy on się okazuje.

A to dlatego, że zazwyczaj znajdujemy nieznane wcześniej gatunki mikroorganizmów i maleńkich zwierząt.

> *Co roku naukowcy opisują kolejne tysiące gatunków zwierząt żyjących w oceanie. 99 proc. z nich jest bardzo małych.*

Pamiętam rozmowę z kolegami z Portugalii, którzy się chwalili, że opisali wszystkie gatunki morskie żyjące wokół Azorów. A ile wam wyszło? – pytam. Odpowiadają, że 1,1 tys. To jakoś mało, przecież w tym rejonie Atlantyku żyje blisko 20 tys. znanych gatunków.

Portugalczykom tak naprawdę chodziło jedynie o ryby.

Ekolodzy chcą ratować Bałtyk? Niestety, szczekają pod niewłaściwym drzewem

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Kiedyś powstała mapa bioróżnorodności morskiej Europy i okazało się, że największą różnorodność biologiczną widać tam, gdzie obok na lądzie stoją uniwersytety. Im dalej od nich, tym bioróżnorodność morska rzekomo spada.

> *Ostrożnie szacuje się, że nawet wśród dużych organizmów morskich, tych wielokomórkowych, znamy tylko jedną trzecią!*

Dlatego z każdym kolejnym projektem badawczym bioróżnorodność rośnie. Prawdopodobnie jest dziś ona największa w historii życia na Ziemi – bo ewolucja miała aż 4 mld lat, żeby ją zbudować.

Ziemia została matką bardzo młodo

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Choć skądinąd wiemy, że ludzkość jest sprawcą wielkiego wymierania gatunków – szczególnie tych dużych. I że biomasę ssaków dominują dziś ludzie oraz ich zwierzęta hodowlane. I że całe rolnictwo opiera się na niskiej bioróżnorodności.

Taki paradoks.

> *Może więc warto redefiniować pojęcie bioróżnorodności i jej ochrony? Tak, żeby nie dotyczyło ono tylko dużych gatunków, jak wieloryby.*

One są przecież jak czubek góry lodowej. No i przecież bioróżnorodność to nie pojęcie, które ma służyć tylko pożytkom dla człowieka.

Liczba ludzi przekroczyła 8 mld. Co to oznacza? Antropocen rozładowuje ziemską baterię

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Pewne jest jedno. Niby 100 mln euro – a nawet 16 mln euro w projekcie, którym zarządza Instytut Oceanologii PAN – to ogromna kwota dla przyrodników zajmujących się badaniami podstawowymi. Ale jeśli chcemy naprawdę poznać bioróżnorodność oceanu, jest ona ledwie kroplą w morzu potrzeb.

Słynna niemiecka badaczka bioróżnorodności Angelika Brandt, zajmująca się głównie głębokim oceanem, ma w słoikach na półkach swojego laboratorium tyle próbek nieznanych jeszcze gatunków, że, jak ocenia, razem z dwójką doktorantów potrzebuje na ich opisanie aż 200 lat.

Not. Tomasz Ulanowski

"Polscy naukowcy donoszą" to cykl artykułów na Wyborcza.pl, w których przedstawicielki i przedstawiciele świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Jeśli pracujecie Państwo naukowo i chcielibyście wystąpić w naszym cyklu, prosimy o kontakt na maila: naukagw@agora.pl.

***

Zależy Ci na ochronie środowiska? Chcesz oddychać czystym powietrzem bez smogu? Zapisz się na newsletter ekologiczny i dbaj razem z nami o planetę.

Zaproś znajomych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu